

Rynek pracownika zagraża „Januszom biznesu”

19 sierpnia 2017

Ekonomiczny portal Forsal.pl zamieścił na swoich łamach artykuł, w którym obszernie cytuje niejakiego Piotra Rogowieckiego, będącego dyrektorem Polskiego Związku Funduszy Pożyczkowych. Ów Rogowiecki twierdzi między innymi, że obecna dobra sytuacja na rynku pracy tak naprawdę jest... niepokojąca, ponieważ przedsiębiorcy nie są z tego powodu zdolni do podwyższania wynagrodzeń, bo wówczas staną się mniej konkurencyjni, a na dodatek muszą zadowalać tak wygórowane żądania jak dobra atmosfera w pracy.

Portal na początku artykułu przytacza optymistyczne dane Głównego Urzędu Statystycznego, który publikując lipcowe dane z rynku pracy poinformował, że w ujęciu rocznym zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw zwiększyło się o 4,5 proc. i wyniosło blisko 6,02 miliona, natomiast przeciętne wynagrodzenia w skali rocznej wzrosły o 4,9 proc. i tym samym wyniosły 4501,52 zł brutto. Dyrektor Polskiego Związku Funduszy Pożyczkowych zwraca jednak uwagę, iż zatrudnienia i wynagrodzenie w rocznym ujęciu rosną stabilnie, lecz w ostatnich trzech miesiącach miały zmniejszyć się trzykrotnie.

Rogowiecki przede wszystkim jest jednak zainteresowany niedolą polskich przedsiębiorców, w potocznym języku znanych głównie jako „Januszy biznesu”. Najniższe bezrobocie od początku tzw. transformacji ustrojowej powoduje bowiem, że rynek pracy staje się powoli rynkiem pracownika i to właśnie on dyktuje obecnie swoje warunki. Tymczasem według „eksperta” ma to bardzo negatywne konsekwencje, bo sprostanie wymaganiom konsumentów powoduje, iż pracodawcy muszą zwiększać zatrudnienie, ale nie są w stanie jednocześnie podwyższać wynagrodzeń. Staną się bowiem wtedy za mało konkurencyjni.

Według jaśnie dyrektora niskie bezrobocie staje się więc... barierą polskiego rozwoju gospodarczego. Rogowiecki przywołuje tutaj swoje własne, niezwykle skomplikowane obserwacje, iż idąc ulicą można natknąć się na sklepy z wiszącymi przez dłuższy czas ogłoszeniami na temat poszukiwania przez nich pracowników. Z tego powodu „ekspert” nawołuje do sięgnięcia po rezerwy w postaci niepełnosprawnych i długotrwale bezrobotnych, ponieważ „rosnąca inflacja będzie rodzić presję na wzrost wynagrodzeń, a tej pracodawcy mogą nie być w stanie sprostać”.

Na podstawie: Forsal.pl

Źródło: Autonom.pl